Nr. 24 Kraków, dnia 15 czerwca 1913 r. Rocznik III

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO
WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego" w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy.

„Tygodnik Mieszczański"
nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego": Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

Rękodzielnicy krakowscy wobec wyborów.

Kraków, 15 czerwca.

W dn'u 9 b. m. odbyło się w lokalu Klubu rękodzieln.-mieszczańskiego (ul. św. Krzyża L. 7) poufne zgromadzenie członków celem omówienia stanowiska, jakie zająć mają rękodzielnicy krakowscy wobec nadchodzących wyborów sejmowych. Obszerna sala zebrań Klubu wypełniła się całkowicie.

Prezes Klubu p. Szczepan Rakisz w zagajeniu przedstawił pokrótce cel zebrania, którym jest omówienie sytuacyi, jaka się wytworzyła w kraju i mieście naszem, wobec zbliżających się wyborów do Sejmu. W kraju rozpoczęła się walka, której podłożem jest reforma sejmowej ordynacyi wyborczej. Rękodzielnicy w tej przełomowej chwili nie mogą pozostać obojętnymi, — jest wprost naszym obowiązkiem zająć stanowisko zdeklarowane. Zniewala nas do tego i ta okoliczność, że dotychczas nie znajdowaliśmy w ciałach reprezentacyjnych krajowych należytej opieki, bo nie mieliśmy tam naszych przedstawicieli. Brak ten odczuwamy dotkliwie. Wydział Klubu postanowił zapoczątkować akcyę w kierunku usunięcia tej anomalii — stąd dzisiejsze zebranie. Zachęcił wreszcie, żeby uczestnicy zebrania wypowiedzieli otwarcie swoje zapatrywania.

Następnie udzielił głosu p. Stanisławowi Niemcowi, redaktorowi „Tygodnika Mieszczańskiego", który wygłosił dłuższy referat podany poniżej w skróceniu na temat:

Sejmowa reforma wyborcza.

Mam mówić o jednej z najważniejszych kwestyi polityczno-społecznych w kraju: o sejmowej reformie wyborczej. Kwestya to nie nowa; od lat dziesiątek bowiem — wprawia ona w pewne „drgawki", obydwa społeczeństwa, nasz kraj zamieszkujące, niepokoi umysły polskich i ruskich polityków, w chwili zaś dzisiejszej stała się główną osią, około której obraca się całe nasze życie polityczne.

Zanim przejdę do sprecyzowania stanowiska rękodzielników krakowskich tak wobec sprawy reformy wyborczej jak i wobec rozpoczętej już akcyi wyborczej, chciałbym szkicowo choćby przedstawić tę krzywdę, jaką wyrządza obecna ordynacya wyborcza szerokim warstwom ludności pracującej, produkującej i podatkującej. Na tem bowiem tle uwydatnić się może najdobitniej suma tych wszystkich usiłowań, jakie ujawniły sie w społeczeństwie tudzież w samym Sejmie, a mających na celu rozszerzenie prawa głosowania do Sejmu.

Dzisiejsza ordynacya wyborcza.

została nam przez urzędników niemieckich narzuconą. Będąc przeżytkiem historycznym, nie odpowiada zupełnie zmienionemu zgruntu układowi sił społecznych. Twórca tej ustawy nie miał na względzie interesu szerokich warstw ludności, ale przywilej klasowy tej warstwy naszego narodu, która dawała i dotąd daje dostateczną gwarancyę lojalności wobec każdoczesnego rządu i dynastyi. Cała ustawa wyborcza tchnie duchem austryackiego biurokratyzmu, który poza garstką możnowładców nie widział właściwego trzona społeczeństwa: mieszczaństwa i chłopów.

W kuryi wiejskiej, obejmującej 74 mandaty, nie wszyscy podatnicy mają prawo głosowania. Ustawa wyborcza sejmowa opiera się na ustawie, normującej zasady głosowania przy wyborach gminnych. Ta daje możność spełnienia prawa obywatelskiego zaledwie dwom trzecim, opłacającym bezpośrednie podatki, licząc od najwyżej opodatkowanego.

Jedna trzecia zatem, aczkolwiek ponosi wszelkie ciężary publiczne, od głosowania jest usuniętą. Do tego — jak wiadomo — w kuryi tej ustanowiono prawybory. Ten system, opierający się na zasadzie, iż 500 prawyborców może wybrać jednego właściwego wyborcę, który dopiero ma prawo oddać swój głos bezpośrednio na kandydata, wykoszlawił w zupełności nawet to szczupłe prawo obywatelskie, sprowadził na wieś przekupstwo i szwindel. Chłopa, od którego nie kupiło się jeszcze karty wyborczej, upija się do nieprzytomności, prowadzi się go do urny wyborczej i zmusza do oddania głosu na człowieka, którego wprawdzie przekonań politycznych nikt nie zna, ale który ma „hojną rękę". Kto przynajmniej był raz świadkiem przeprowadzania z tej kuryi wyborów w powiatowem mieście, ten musiał odnieść to smutne, niestety, wrażenie, że spełnia się pod osłoną władz, jakiś ohydny gwałt, na chłopskiej duszy, tej duszy, którą obowiązkiem było uszlachetniać, i rozpalać dla sprawy narodowej i społecznej.

A czy lepiej jest w miastach? Tam wybory odbywają się na podstawie cenzusu podatkowego i inteligencyi. Odnośnie do tej części wyborców, która głosuje na podstawie cenzusu podatkowego, to znów trzeba podkreślić, iż mą tu zastosowanie podobnie jak w kuryi wiejskiej, gminna ordynacya wyborcza, która znów obcina prawo głosowania w ten sposób, iż zaledwie tylko dwie trzecie podatkujących może mieć czynne prawo wyborcze. Jestto krzycząca wprost krzywda, jeżeli się zważy, że inteligencya miejska, aczkolwiek żadnych ciężarów krajowych nie ponosi, ma pełne prawo wyborcze.

Weźmy dalej na wzgląd tę smutną także okoliczność, iż zastępstwo miast wraz z Izbami

handlowemi koncentruje się w bardzo małem zastępstwie a mianowicie tylko w 31 mandatach. Jestto znów pokrzywdzenie odrazu w oczy bijące. Zważyć bowiem trzeba, że miasta są ostoją życia umysłowego, przemysłowego, handlowego i rękodzielniczego, że zatem miasta a nie wioski są podstawą kultury i gospodarstwa krajowego. Różnorodność interesów, zbiegających się w miastach, wymaga konieczności obrony w rozmaitych kierunkach, którejto obrony dać nie może i w rzeczywistości nie daje nader szczupłe zastępstwo, określone przez obecną ordynacyę wyborczą.

I nie wiedzieć, czemu bardziej się dziwić, w tym wypadku: naiwności ustawodawcy, czy też jego złej woli.

O ile prawodawca, obszedł się prawdziwie po macoszemu z mieszkańcami miast i wsi, o tyle hojnym był, nawet za hojnym, w stosunku do obszarników. Kurya wielkiej własności posiada aż 44 posłów! Czyż godzi się, aby te niespełna 2 tysiące właścicieli gruntów tabularnych tak wielkie zastępstwo posiadało? Czy ci wielcy panowie, rezydujący na rozległych latyfundyach, i rządzący po powiatach niby jakieś udzielne „królewięta“, potrzebują aż tak licznej i potężnej obrony interesów? Czy ich interesy wogóle są zagrożone?

Wprawdzie może ktoś powiedzieć, że Galicya jest krajem rolniczym, zatrudniającym w tej gałęzi produkcyi 80 prc. ludności i z tego też powodu skład Sejmu musi odpowiadać temu ustosunkowaniu pracy. Niemniej jednak zwrócić trzeba uwagę na to, iż z chwilą, gdy staniemy na tem stanowisku, wyłonić się musi samorzutnie kwestya — nie obrony wielkiej własności — ale obrony interesów posiadaczy własności średniej i małej, a więc milionowych rzesz chłopstwa polskiego i ruskiego, ponoszącego — jak wiadomo — znacznie stosunkowo większe ciężary, niż posiadacze obszarów dworskich. Jeżeli dodamy do tego tę jeszcze okoliczność, że obszarnicy nie zadawalają się tymi 44 mandatami, lecz w ogromnej liczbie okręgów wiejskich stawiają swych kandydatów, których z reguły pod presyą starościńską przeprowadzają, to będziemy mieli tę smutną pewność, iż faktycznie Sejm i rządy w kraju spoczywają w rękach nielicznej grupy szlacheckiej oligarchii.

A to ma swe złe skutki. Wskutek bowiem olbrzymiej przewagi czynnika agrarnego w Sejmie, zatamowano już od dziesiątek lat zupełnie rozwój miast. Wszelka bowiem inicyatywa, wszelki projekt, mający przyjść z pomocą interesom miast, spotyka stale odmowa ze strony przedstawicieli interesów agrarnych. I dlatego też posłowie miejscy mimo niejednokrotnie najlepszych chęci, z powodu zbyt szczupłej swej liczby, nie znajdują dla pierwszorzędnych względem miast wniosków, należytego posłuchu i poparcia.

O zdemokratyzowanie Sejmu.

Nie dziw więc, że przeciw tego rodzaju rządom, garstki obszarników raz po raz musiały się podnosić głosy niezadowolenia i protestu tak wśród obydwu narodowościowych grup, Galicyę zamieszkujących, jak i w samym Sejmie. I do takich głosów zaliczyć trzeba wniosek ś. p. posła Romanowicza z przed kilkunastu lat, który domagał się zwiększenia zastępstwa miast. Wniosek po kilku sesyach doczekał się wreszcie zrealizowania i temu tylko zawdzięczać musimy powiększenie mandatów miejskich do liczby 31 — gdyż przedtem mandatów tych było tylko 29.

Wniosek o radykalną zmianę ordynacyi wyborczej padł mniejwięcej przed 10 laty ze strony ruskiej. Wniosek brzmiał o czteroprzymiotnikowe prawo głosowania. Postawiony przez ówczesnego przywódcę posłów ruskich, dra Oleśnickiego zyskał poparcie ze strony Polskiego Stronnictwa ludowego. Rzecz oczywista, że wniosek taki nie przeszedł, padł bowiem na grunt nieprzygotowany, na teren wrogi. Dawał jednakże obszarnikom znak ostrzegawczy, że masy wyborcze są w wysokim stopniu niezadowolone, że w społeczeństwie nurtuje jakiś groźny ferment.

Myśl zdemokratyzowania Sejmu przyjęła się dopiero po przeprowadzeniu reformy wyborczej parlamentarnej i po wyborach do Rady państwa w r. 1907. Wybory sejmowe z r. 1908 odbywały się już pod hasłem reformy wyborczej, a nowy Sejm pod tym wpływem ustanowił komisyę dla reformy wyborczej i wezwał Wydział krajowy do opracowania potrzebnych na ten cel dat statystycznych. Wydział jednak do tej pracy się nie zabrał, wskutek tego znów kwestyę tę odwleczono.

Dopiero rok 1910 posuwa sprawę reformy wyborczej nieco naprzód. Celem umożliwienia ciągłej pracy komisyi dla reformy wyborczej, uchwala Sejm jej permanencyę. W tymsamym roku przychodzi do skutku kompromis między stronnictwami polskiemi, zasadzający się na tem, że żadne ze stronnictw polskich nie przedsięweźmie żadnej akcyi z Rusinami bez zgody wszystkich stronnictw. W kompromisie zawarowali sobie obszarnicy, iż kurya wielkiej własności będzie posiadała 20 prc. mandatów i że nowa ordynacya wyborcza będzie petryfikowaną.

Na podstawie tego kompromisu opracował referent poseł Starzyński projekt nowej ordynacyi wyborczej, który wywołał wśród stronnictw lewicowych Sejmu żywe niezadowolenie, a wśród Rusinów najwyższe oburzenie.

Projekt bowiem Starzyńskiego był nawskroś reakcyjny. Wynikiem tego projektu była obstrukcya ruska w ówczesnym Sejmie, obradującym nad budżetem. Posłowie ruscy stanęli na nieprzejednanem stanowisku. Najpierw — żądali — musi być załatwiona sprawa reformy wyborczej, a dopiero potem budżet. Ponieważ strona polska forsowała budżet, przeto rozpętała się ze strony ruskiej piekielna wprost muzyka. Mimo uchwalenia budżetu ówczesnego, Rusini zwalczali wszelkimi sposobami projekt Starzyńskiego tak we Lwowie, jak i w Wiedniu. Ostatecznie projekt upadł, a ciężar nowych rokowań przeniósł się na grunt wiedeński, gdzie stronnictwa polskie na podstawie kompromisu między stronnictwami polskiemi starały się zawrzeć kompromis narodowościowy.

Rusini zażądali 47 mandatów, motywując tem, że na podstawie istniejącej ustawy, mieli już w początkowej sesyi sejmowej tyleż mandatów. Liczba ta w pierwszym Sejmie galicyjskim faktycznie była.

Ze strony polskiej ofiarowano im 25 prc. + 1 mandat. Ten dodatek miał decydować w sprawach, wymagających kwalifikowanej większości. Targ w targ zredukowali Rusini swoje żądania do 32 prc. — na co postąpiono ze strony polskiej w procencie mandatów i ofiarowano 26·4 prc. t. j. taką liczbę mandatów, jaką mają Rusini do parlamentu. Rusini zażądali nadto osobnej kuryi narodowościowej w Sejmie tudzież prawa veta, opierającego się na zasadzie, iż wrazie gdyby jedna ze stron sprzeciwiała się, żadna sprawa w Sejmie nie może dojść do skutku. Tymczasem w dalszym ciągu strona polska podniosła procent mandatów do 27 prc. z ułamkiem, Rusini zrzekli się prawa veta i autonomii narodowościowej w Sejmie.

Ostatecznie wygotowany projekt przedstawiał się następująco:

Sejm przyszły miał się składać z 225 posłów. Tych dzieli się pod względem kuryi, w sposób następujący:

Wirylistów będzie — 13, w tem jeden Rusin jako rektor przyszłego uniwersytetu ruskiego.

Kurya wielkiej własności — 45 mandatów, w czem jeden mandat ruski.

Kurya średniej własności — 8 mandatów, w czem 4 ruskie.

Kurya miast dzieli się a) na 44 mandaty z okręgów miejskich cenzusowych, w tem ruskich mandatów 4, b) 12 mandatów z powszechnego głosowania w miastach, w tem 3 ruskie mandaty, c) 5 mandatów z Izb handlowo-przemysłowych, d) 2 mandaty z Izb rękodzielniczych.

Kurya małej własności — 99 mandatów, w tem 44 ruskich.

We wszystkich kuryach obowiązuje zasada, że wybory są tajne i bezpośrednie.

Trudność nastręczała się jedynie w rozmieszczeniu ruskich mandatów. Rusini bowiem posiadają większości tylko na wsiach, małe mniejszości po miastach a w kuryi wielkiej własności prawie nic. Aby te trudności przezwyciężyć wprowadzono kuryę średniej własności, w której przyznano Rusinom 4 mandaty. Projekt nie przesądzał dwumandatowych okręgów wiejskich i tak zwanej proporcyonalności w miastach.

Co do ilości mandatów przypadających na wieś to Rusini i ludowcy stanęli na zasadzie okręgów I mandatowych i to też przyjęto dla Galicyi zachodniej. Dla Galicyi wschodniej zaś przyjęto system mieszany i stworzono:

1) okręgi czysto polskie; 2) okręgi czysto ruskie; 3) okręgi mieszane dwumandatowe, w których miał obowiązywać kataster narodowy, a to w tym celu, aby mniejszości narodowe uzyskiwały zastępstwo.

Dla projektu tego przez dłuższy czas nie można było znaleść referenta — ostatecznie zgodził się przyjąć referat poseł hr. Badeni, jednakże pod bardzo wielu warunkami. Poseł ten w chwili, gdy przeciw projektowi reformy wyborczej, przetrutynowanemu już w komisyi sejmowej, wystąpili z Listem pasterskim biskupi polscy, referat o reformie złożył.

List pierwszy pasterski, wydany był bezpośrednio po uchwaleniu projektu reformy wyborczej w komisyi, miał moc niweczącą. Od razu za głosem biskupów poszli konserwatyści krakowscy, którzy dotychczas z namiestnikiem Bobrzyńskim na czele opowiadali się zgodnie za projektem i za poszczególnemi jego zasadami w komisyi głosowali. Rzecz oczywista, że wobec cofnięcia się konserwatystów projekt nie miał żadnych widoków przejścia w Sejmie zwłaszcza, że przez cały czas obrad komisyi w ostatniej sesyi sejmowej występowali przeciw „takiemu“ projektowi podolacy, stronnictwo centrum i narodowa demokracya.

Te trzy ostatnie stronnictwa w najlepszym nawet razie, gdyby projekt był przeszedł na stół Sejmu, były gotowe przez opuszczenie sali zdekompletować Sejm i przez to pozbawić projekt kwalifikowanej większości.

List zatem pasterski pierwszy przyszedł w sukurs stronnictwom opozycyjnym i udaremniał projekt reformy.

Konsekwencyą tego było zamknięcie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów, a zarazem zmiana na naczelnym urzędzie w kraju. Namiestnik Bobrzyński mimo polecenia z Wiednia, aby reformę wyborczą przeprowadził, dzieła tego nie dokonał, lecz padł razem z projektem. W jego miejsce został zamianowany namiestnikiem, były minister skarbu Dr Witold Korytowski.

Nie od rzeczy chyba będzie wspomnieć w tem miejscu o stanowisku, jakie zajmowaliśmy wobec przedłożonego projektu reformy wyborczej w czasie ostatniej sesyi sejmowej. Przez cały ciąg obrad staliśmy obok tych stronnictw, które opowiadały się za reformą wyborczą. I aczkolwiek projekt, zawierający tylko 2 mandaty dla rękodzielników w kraju, był w rzeczywistości za szczupłem zastępstwem interesów stanu rękodzielniczego, to jednak uważaliśmy ten projekt za fazę przejściową, po której przyjść musi siłą rozwoju społecznego nowa ordynacya wybor-

cza na szerokich, iście demokratycznych oparta zasadach.

Stoimy zatem w przededniu nowych wyborów. Wszystkie stronnictwa w kraju poczyniły już daleko idące przygotowania, ustaliły lub ustalają listy swoich kandydatów. Walka zapowiada się bardzo ostro, ile że staną przeciw sobie grupy stronnictw o całkiem sprzecznych poglądach na zasady reformy wyborczej. Walkę podsycać będzie niewątpliwie drugi List pasterski episkopatu, w którym zawarto apel do mas wyborczych, aby nie oddawały głosu kandydatom »radykalnym«.

O mandat rękodzielniczy.

Wsród ogólnych przygotowań do wyborów nie powinno braknąć również rękodzielników. Dzisiejsze właśnie zebranie ma na celu zastanowienie się, jaką rolę mają odegrać w akcyi wyborczej rękodzielnicy krakowscy: czy zachowywać się biernie i oddawać głosy kandydatom według upodobania i własnej woli, czy też skupić się, zorganizować, przygotować i wystąpić do walki czynnie z własnym kandydatem?

Zdaje się, że niema nikogo na tem zebraniu, ktoryby się nie oświadczył za tą drugą alternatywą.

Powody do wystąpienia rękodzielników krakowskich z własnym kandydatem są nader liczne i ważne. Przedewszystkiem zważyć trzeba, że odkąd istnieje Sejm galicyjski, nie było tam dostatecznej reprezentacyi, rękodzielników, nie było dość ludzi, którychby pieczy powierzone były interesy stanu rękodzielniczego.

Wprawdzie przed każdymi wyborami słyszy się z ust rozmaitych kandydatów, ciepłe, niejednokrotnie nawet gorące słowa o tem, jak się to dany poseł będzie zajmował rękodzielnictwem, nie mniej jednak słowo ulatuje, idzie w niepamięć, a dla rękodzielnictwa faktycznie nic się nie robi. Wskutek tego od lat kilkudziesięciu datuje się upadek naszego rękodzieła. Niektóre jego gałęzie przestały zupełnie istnieć, inne prowadzą prawie suchotniczy żywot, inne wreszcie, mimo wszystkich danych, aby zapewnić sobie pełny rozwój, nie mogą go osiągnąć z powodu zupełnego braku należytego poparcia ze strony Sejmu i Wydziału krajowego. To powoduje konieczną obecność w Sejmie człowieka, który, będąc sam rękodzielnikiem, znałby potrzeby i postulaty tego stanu i przedkładał je Sejmowi. Z chwilą wprowadzenia rękodzielniczego reprezentanta do Sejmu uzyskuje się bezpośredni wpływ na te agendy Wydziału krajowego, które dla rękodzieła i drobnego przemysłu specyalnie zostały utworzone.

W pierwszym rzędzie na Krajową Komisyę dla spraw przemysłowych, która wyposażona przez Sejm w poważne sumy, ma spieszyć z wystarczającą pomocą materyalną przedsiębiorstwom przemysłowym.

W drugim rzędzie chodzi o Patronat krajowy dla rękodzieł i drobnego przemysłu. Uzyskanie tam również bezpośredniego i decydującego wpływu przez posła rękodzielniczego miałoby także doniosłe znaczenie, ile że skupione są tam wszystkie sprawy dotyczące rękodzieła. Między innemi ma Patronat za zadanie organizować instytucye samopocy kredytowej przy stowarzyszeniach i przychodzić im z pomocą materyalną. To Patronat rzeczywiście robi. Jednakże pomoc ta nie zawsze jest dostateczną, zwłaszcza zaś w chwili obecnego przesilenia ekonomicznego w kraju i państwie, odbijającego się bardzo przykro na naszych rękodzielnikach.

Mówiąc o obecnem przesileniu nie można pominąć jeszcze jednego momentu. W najbliższej sesyi sejmowej nasz reprezentant ma możność wniesienia interpelacyi do namiestnika, czy zamierza postarać się u rządu centralnego o pomoc dla rękodzielników, ponoszących niepowetowane wprost szkody z powodu przesilenia zagranicznego, pomoc, którą tak solennie przyrzekł eks. Bobrzyński deputacyi krakowskiej Izby rękodzielniczej, wysłanej do Lwowa z łona nowego Zarządu tej instytucyi. Dr Bobrzyński i tę sprawę, jak wiele innych przepolitykował i obietnicy nie dotrzymał. Interpelacya wniesiona w Sejmie do obecnego namiestnika przez reprezentanta stanu rękodzielniczego miałaby charakter oficyalny i wiązałyaby go faktycznie do pracy w tym kierunku.

Do tych względów czysto zawodowej natury, przyłącza się jeszcze wzgląd polityczny.

Wiadomo już, że wprojekcie reformy wyborczej gwarantowano dla ogółu rękodzielników w kraju, których liczba przenosi 47 tysięcy samo istnie pracujących majstrów, dwa mandaty, a to dla krakowskiej i lwowskiej Izby rękodzielniczej. Na szeregu zgromadzeń, urządzanych przez Klub rękodzielniczo-mieszczański, protestowaliśmy przeciwko tak szczupłemu zastępstwu, domagając się zwiększenia mandatów rękodzielniczych. Za naszym przykładem poszło rękodzielnictwo stolicy kraju. W listopadzie ubiegłego roku zwołano ogólny wiec rękodzielników w kraju, na którym przeszły jednomyślnie rezolucye krakowskich delegatów, którzy domagali się 9 mandatów dla ogółu rękodzielników, mających być w ten sposób rozdzielonych, iż na krakowską i lwowską Izbę rękodzielniczą wypadałoby po 3 mandaty, a dla Izb w Przemyślu, Stanisławowie i Tarnowie po 1 mandacie. To stanowisko spotkało się w szerokich kołach rękodzielników z aplauzem. Nie znalazło jednak posłuchu u członków komisyi dla reformy wyborczej, której jeden z członków oświadczył, że jakakolwiek zmiana i przesunięcie cyfrowe spowodowaćby mogło „zrujnowanie“ całego projektu. Nie mniej jednak rękodzielnicy nie mogą zejść z linii wyznaczonej im przez krajowy wiec. Postulat nasz pozostaje tensam, a to: 9 mandatów dla rękodzielników.

Najbliższy Sejm musi załatwić definitywnie sprawę reformy wyborczej. Komisya przejść musi szczegół po szczególe i wstępie o mandatach rękodzielniczych musi wziąć pod uwagę postulat ogółu rękodzielników. W tej komisyi jednak i w pełnym Sejmie musi być człowiek, którego będzie specyalną misyą bronić stanowiska wiecu krajowego i nie dopuścić do nowego pokrzywdzenia rękodzielników.

Wreszcie wzgląd ostatni faktyczny.

Udaremniony projekt reformy wyborczej dawał bądź co bądź rękodzielnikom krakowskim jeden mandat.

Gdyby szczęśliwym zbiegiem okoliczności i wypadków politycznych projekt ten był przeszedł i uzyskał sankcyę cesarską, a widoki ku temu były najlepsze, rękodzielnicy krakowscy byliby obecnie mieli pewny mandat z Izby rękodzielniczej. I tylko z powodu oporu mniejszości Sejmu, tego mandatu materyalnie — że się tak wyrazić trzeba — nie mamy. Nie mniej jednak moralnie on się nam należy, bo jego potrzebę i zastępstwo interesów rękodzielniczych w najbliższym już Sejmie uznały wszystkie stronnictwa polityczne, reprezentowane w sejmowej Komisyi dla reformy wyborczej.

Od jakiegoś czasu „Tygodnik mieszczański“, organ Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego, myśl wysłania rękodzielnika do Sejmu podnosi i popiera. Myśl ta spotkała się z zupełnie zasłużonem uznaniem i poparciem. Sfery mieszczańskie, przemysłowe, rękodzielnicze, inteligencya dają nam ustawicznie dowody, że tego rodzaju postawienie sprawy, było pomysłem i czynem obywatelskim, podyktowanym szerokim poglądem i troską o całokształt interesów krajowych.

Chodzi teraz o to, aby przygotować odpowiednio teren dla naszej kandydatury. Tej pracy powinni się imać już teraz rękodzielnicy krakowscy, do których się zwracamy z gorącym apelem i prośbą, aby dla kandydata naszego uprawiali grunt, by zyskiwali sympatye dla samej sprawy i agitowali za oddaniem głosów tej osobie, która będzie postawioną. Rękodzielnicy krakowscy przy obecnych wyborach muszą iść solidarnie i zgodnie. Wszelkie chwilowe waśnie, spory czy małe nieporozumienia ustać muszą, bo wszak mamy przed sobą wielki do spełnienia cel: mamy wysłać do Sejmu naszego reprezentanta.

Mamy nadzieję, że mieszczaństwo krakowskie, tudzież inne warstwy do dopięcia nakreślonego celu nam dopomogą. Wszak rękodzielnicy krakowscy szli dotąd ręka w rękę z całem mieszczaństwem, jako jego poważna część. Nie wątpimy, że usilnymi wspólnymi zabiegami i pracą osiągniemy zamierzony cel i że zwycięstwo będzie po naszej stronie!

W myśl tych wywodów postanowił referent następującą rezolucyę:

Rezolucya:

Zebrani dnia 9 czerwca b. r. w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim w sprawie zajęcia stanowiska wobec nadchodzących wyborów sejmowych rękodzielnicy krakowscy, stwierdzają, że przyznany im w ostatnim projekcie reformy wyborczej jeden mandat, mimo udaremnienia całego dzieła reformy, a z nią i tego rękodzielniczego mandatu, przecież w najbliższym już Sejmie zupełnie słusznie i sprawiedliwie im się należy.

Zważywszy, że obecność reprezentanta stanu rękodzielniczego w nowym Sejmie ze względu na konieczność natychmiastowej obrony interesów rękodzielnictwa i drobnego przemysłu, zwłaszcza w dzisiejszych czasach ogólnego przesilenia ekonomicznego, jest nie do zastąpienia.

zważywszy, że obecność tego reprezentanta w najbliższym Sejmie tembardziej jest potrzebną, ponieważ Sejm ten zająć się musi definitywnie ułożeniem nowych zasad ordynacyi wyborczej a temsamem i ustaleniem ilości mandatów rękodzielniczych;

zebrani dziś rękodzielnicy krakowscy postanawiają wziąć czynny udział w obecnych wyborach sejmowych, **postawić własnego kandydata rękodzielnika** i obok trzech innych kandydatów wszelkiemi siłami go popierać.

Po referacie otworzył przewodniczący dyskusyę, w której jako pierwszy mowca, zabrał głos prof. Dr Tadeusz Grabowski. W dłuższem przemówieniu wystąpił przeciwko ostatniemu projektowi reformy wyborczej i stronnictwom, które się za tym projektem oświadczyły. Skontatowawszy na wstępie, że referat p. Niemca był utrzymany zupełnie w tonie objektywnym, przyznał słuszność stanowi rękodzielniczemu, że należy mu się odpowiednia reprezentancya w Sejmie krajowym i że przyszła ordynacya wyborcza żądanie rękodzielników powinna uwzględnić. W dalszym ciągu swego przemówienia wypowiedział się mowca przeciw projektowi reformy, której podkładem była ugoda z Rusinami. Dalej wskazał na brak łącznika między wyborcami, a posłami krakowskimi, którzy nigdy nie stykają się ze swymi wyborcami. Tej okoliczności przypisuje brak oryentacyi politycznej wśród rękodzielników i mieszczan krakowskich. Nasi kierownicy polityczni doby obecnej mają na oku przedewszystkiem cele osobiste. Charakteryzuje mowca dalej, jacy kandydaci winni być wybrani i żąda, aby oparli swą działalność na zasadach katolickich i narodowych, nie dopuścili do kuryi narodościowych i separatyzmu narodowego.

W szeregu kandydatów swego stronnictwa pomieszcza mowca także reprezentanta stanu rękodzielniczego.

P. Żmigrodzki wskazał na ten szczególny symptomat, że stronnictwa dopiero w czasie akcyi wyborczej zbliżają się do stanu rękodzielniczego.

Przedstawił dalej, że ostatni projekt reformy wyborczej krzywdził rękodzielników, przyznając im tylko 2 mandaty. My — mówił mowca — powinniśmy pozostać na stanowisku uchwał wiecu rękodzielniczego, odbytego w dniu 24 listopada 1912 we Lwowie, gdzie zażądano 9 mandatów dla rękodzielników. Ugodę z Rusinami uważa za konieczną, nie obawia się separatyzmu — więcej groźną jest agitacya moskalofilska. — Występuje przeciwko wprowadzaniu do agitacyi wyborczej walki na tle wyznaniowym, — rękodzielnicy takiej walki prowadzić nie powinni i nie będą.

P. Steinberg zaznaczył, że w obecnej akcyi wyborczej jest zupełnie rzeczą niepotrzebną podnoszenie walki wyznaniowej między rękodzielnikami. Rękodzielnicy tak katolicy jak i żydzi mają wspólne interesy zawodowe i dlatego powini się wzajemnie popierać zwłaszcza w chwili obecnej, gdy chodzi o wprowadzenie do Sejmu rękodzielnika.

Dr Zakrzewski konstatuje, że winę mniej wydatnego przygotowania politycznego u rękodzielników ponoszą nasi posłowie, którzy nie uważają za potrzebne, aby się częściej porozumiewać ze swymi wyborcami. Sądzi, że rękodzielnicy powinni z tą wiarą prowadzić akcyę wyborczą, iż przeforsują swego kandydata. Wnosi przeto, aby urządzono publiczny wiec dla rękodzielników i dla mieszczan, a akcyę tę powierzyć komitetowi wiecowemu.

Radca m. p. Aug. Porębski przemawiał za zasadą kompromisów, bo liczba rękodzielniczych głosów będzie dla każdego stronnictwa pożądaną; należy tylko dobrze rozważyć, z którem stronnictwem wejść w porozumienie.

Radca m. Dr M. Starzewski widzi chętnie obecny ruch wśród rękodzielników. Przyznaje, że stanowi rękodzielniczemu należy się reprezentacya nietylko ze względu na obecne stosunki ale także ze względu na świetną przeszłość historyczną mieszczaństwa krakowskiego. Strzedz się jednak należy obietnic, którémi dotychczas kandydaci poselscy szafowali, a o których po wyborach z zasady zapominali. Jeżeli rękodzielnicy z wiarą przystąpią do przeprowadzenia swego programu, pociągną za sobą zwolenników z innych sfer, bo przekonanie, że należy się stanowi rękodzielniczemu reprezentacya zyskuje coraz więcej zwolenników wśród społeczeństwa.

Po przemowie kilku jeszcze mowców uchwalono jednogłośnie przedłożoną przez red. Niemca rezolucyę, a nadto uchwalono rezolucye, postawione przez p. Żmigrodzkiego, które są równobrzmiące z rezolucyami, uchwalonemi na wiecu rękodzielniczym lwowskim w dniu 24 listopada 1911, a żądającemi 9 mandatów dla rękodzielników.

Do komitetu, mającego się zająć urządzeniem wiecu rękodzielników i mieszczan, wybrani zostali pp.: Bujas Tomasz, Burzyński Stanisław, Cekiera Piotr, Dutkiewicz Marceli, Iglicki Stefan, Igliński Wiktor, Jarosz Antoni, Król Piotr, Łopatka Jan, Matz Józef, Odrzywałek Wojciech, Peterek Franciszek, Porębski August, Repetowski Piotr, Różycki Andrzej, Siemek Zygmunt, Tarczyński Leopold, Uznański Karol, Wajda Wincenty, Werner Jerzy, Wolny Jan, Dr Zakrzewski Tadeusz, Zakulski Stanisław i Wróblewski Jakób.

Z krajowego komitetu wyborczego pol. nauczycielstwa otrzymujemy następujące oświadczenie:

„W kilku pismach pojawiła się korespondencya rzekomej „delegacyi“ polskich towarzystw nauczycielskich, usiłująca obniżyć powagę kraj. Komitetu

wyborczego polskiego nauczycielstwa i nazywająca odezwę tegoż komitetu „anonimową".

Pismo to napiętnować musimy jako tendencyjne bałamucenie opinii publicznej, przynoszące szkodę moralną stanowi nauczycielskiemu, tem więcej, że jego autorzy, podszywający się pod firmę jakiejś nieistniejącej „delegacyi" polskiego nauczycielstwa, usiłują zachwiać dobrą wiarę nauczycielstwa polskiego w cel i przeznaczenie zbieranych przez komitet składek na fundusz wyborczy.

Równocześnie podajemy do wiadomości, że akcyą wyborczą wśród polskiego nauczycielstwa kieruje jedynie podpisany (zatem nieanonimowy) Komitet, powołany do życia przed rokiem, tj. dnia 1. lipca 1912 r. w Krakowie na zjeździe delegatów polskiego nauczycielstwa z całego kraju, tem samem więc prawnie toż nauczycielstwo reprezentujący".

Anders Adam (Rzeszów), Baścik Michał (Zator), Broszkiewicz Antoni (Jarosław), Chudy Antoni (Nowy Sącz), Depowski Józef (Kraków-Zakrzówek), Gorzycka Adolfina (Lwow), Kaczkowska Teresa (Balice), Koczur Feliks (Milówka), Kolanko Jan (Futoma), Kostelecki Karol (Tarnów), Malik Paweł (Rytro), Nowak Stanisław (Kraków), Nemetzówna Felicya (Gorzków), Popowicz Bolesław (Lwów), Robak Józef (Kraków), Smajdówna Marya (Chorzelów), Smulikowski Julian (Lwów), Tomaszewski Wawrzyniec (Łęki), Ukleja Michał (Przemyśl), Wielgus Franciszek (Dulczówka).

Krajowy Komitet wyborczy polskiego nauczycielstwa odbył dnia 8 b. m. w Krakowie posiedzenie, na którem omawiano sytuacyę polityczną w kilkudziesięciu powiatach kraju, na podstawie informacyi nadesłanych przez komitety powiatowe i mężów zaufania. Po długiej i wyczerpującej dyskusyi:

1) zaakceptowano z uznaniem postanowioną przez komitet wykonawczy wspólnośc akcyi wyborczej z Polskiem Stronnictwem ludowem, które zobowiązało się postawić i poprzeć kilka kandydatur nauczycielskich do Sejmu krajowego;

2) Wyrażone jednomyślnie przekonanie, że nauczycielstwo polskie powinno popierać kandydatury poselskie tych stronnictw, które oświadczają się za jak najszerszą reformą wyborczą do Sejmu na podstawie demokratycznej, a zwalczać te stronnictwa, które były przeciwnikami reformy wyborczej i udaremniły obrady sejmowe;

3) Wydać odezwę do nauczycielstwa o zbieranie składek na fundusz wyborczy i komunikat z odparciem napaści rzekomej „delegacyi" polsk. towarzystw naucz. na krajowy komitet wyborczy.

Prawo budowli a przemysł.

Pod tym tytułem ogłosił p. H. Eile, w lwowskiej „Gazecie Wieczornej" artykuł, w którym omawiając wydaną przez parlament austryacki ustawę o prawie budowli, poddaje myśl gminie m. Lwowa, odstępowania organizacyom i spółkom przemysłowym i handlowym placów pod budowę gmachów, przeznaczonych na cele przemysłowo-handlowe za niską opłatą czynszową na kilkadziesiąt lat. Myśl ta zasługuje na rozważenie również u nas w Krakowie.

Obecny system budowy i przebudowy domów oraz drożyzna lokalów przy pryncypalnych ulicach, pociągają za sobą ujemne skutki dla przemysłowców, którzy muszą szukać lokalów zarobkowych w odleglejszych, a tem samem mniej korzystnych punktach miasta.

Okoliczność ta spowodowała na zachodzie powoływanie do życia stowarzyszeń budowlanych, mających specyalnie na celu dostarczanie przemysłowcom, we własnych spółkowych lub na wspólny rachunek wynajętych domach, lokalów zarobkowych i mieszkaniowych.

Gdy jednakowoż zrealizowanie u nas podobnych projektów natrafiłoby niezawodnie na trudności materyalnej natury, można by oprzeć ewentualną akcyę pod tym względem na wydanej w u. r. ustawie o prawie budowli łącznie z ustawą o gwarancyi państwa z funduszu mieszkaniowego.

Prawo budowli dozwala wystawić z własnych funduszów na obcym gruncie budynek, którym można w okresie 30 do 80 lat dowolnie rozporządzać, a więc budynek sprzedać, przekazać w spadku i t. p. — a wszystko to za opłatą pewnego czynszu. Przy wznoszeniu tedy nowych budynków, przeznaczonych na pracownie przemysłowe lub lokale sklepowe, odpada konieczność zakupna gruntu, co stanowi wielkie ułatwienie, zwłaszcza jeżeli budynek ma być wzniesiony w samem lub blisko śródmieścia.

Następnie prawo budowli jest prawem rzeczowem, które powstaje przez wpisanie do księgi gruntowej, i które może być do połowy swej wartości obciążone. Właściciel prawa budowli, który ma wystarać się tylko o kapitał budowlany, może tem samem otrzymać stosunkowo większą pożyczkę hipoteczną, gdyż może obciążyć nie tylko połowę wartości budynku, lecz także połowę wartości prawa budowli.

Jeżeli tedy zrzeszy się kilku przemysłowców, który drogą udziałów zbiorą kapitał potrzebny na budowę gmachu, to mogą oni na przeciąg 80 lat zabezpieczyć sobie lokale zarobkowe i mieszkaniowe w dogodnem położeniu i specyalnie na ten cel wzniesione. Nie bez znaczenia jest też okoliczność, iż w chwili zgaśnięcia prawa budowli należy się właścicielowi tego prawa (w naszym wypadku organizacyi przemysłowców) od właściciela gruntu odszkodowanie w wysokości jednej czwartej pierwotnej wartości budowli. Z istoty rzeczy wynika, że drogą umowy może być to odszkodowanie wyżej oznaczone, że właściciel prawa budowli może sobie zastrzec prawo pierwszeństwa ustanowienia dalszego prawa budowli, względnie kupna po wygaśnięciu prawa budowli i t. p.

Że powyżej poruszona myśl dałaby się urzeczywistnić, świadczą stosunki angielskie. I tak w Londynie stoją największe budynki handlowe i przemysłowe w City na gruncie obcym, stanowiącym własność koronną, gminną lub prywatną. Właściciele tych gruntów nie zbywają ich a to z uwagi na chęć korzystania ze wzrostu wartości gruntów miejskich.

W Niemczech oddaje państwo prawo budowli urzędniczym stowarzyszeniom budowlanym a cały szereg miast budowlanym stowarzyszeniom robotniczym. W niemieckich miastach portowych i przemysłowych nie sprzedają gminy z zasady swych gruntów, lecz oddają na nich prawo budowli, o ile najemca nie zadawala się krótkim kontraktem najmu względnie dzierżawy. W szczególności w mieście Dortmund oddała gmina prawo budowli na 77 tysiącach metrów kwadr. gruntu, a to na 10—60 lat, pobierając rocznie tytułem czynszu 1 do 2 marek. W Strasburgu wyznaczyła gmina na ten cel parcele w samem śródmieściu, usuwając urzędy i szkoły miejskie w odleglejsze punkty miasta.

W ostatnich czasach powstała w Budapeszcie, myśl, wzniesienia na podstawie prawa budowli, spółkowego gmachu celem pomieszczenia lokalów zarobkowych, handlowych i przemysłowych. W Bernie zawiązało się również stowarzyszenie, które ma na celu wybudowanie w kilku dzielnicach miasta domów na powyżej wspomniany cel i na podstawie prawa budowli.

Jeżeli prawo budowli znajduje gdzieindziej, to tem bardziej winnoby może znaleść zastosowanie we Lwowie, gdzie stosunki pod względem lokalów zarobkowych przybierają dla świata handlowego i przemysłowego coraz groźniejszą postać. Gmina miasta Lwowa projektuje już dawno wybudowanie gmachu na pomieszczenie pracowni przemysłowych. O ile wiadomo, wstrzymuje ją dotąd obawa przed ewentualnem ryzykiem. Przy zastosowaniu jednak drawa budowli, mogłaby gmina przerzucić to ryzyko na organizacyę przemysłowców, którzyby otrzymawszy od gminy odpowiednią parcelę, wybudowali na niej odpowiedni gmach.

W ten sposób mogłaby gmina ulżyć całemu szeregowi przemysłowców i kupców, odstępując im na kilkadziesiąt lat parcelę, którąby po wygaśnięciu drawa budowli przeszła napowrót w posiadanie gminy. Ponadto odnieśliby z tego faktu pośrednio korzyść także inni kupcy i przemysłowcy, gdyż przyczyniłby się on niezawodnie do uregulowania i obniżenia czynszów za lokale zarobkowe w całem mieście.

W interesie przemysłowców leżałoby naturalnie, aby te parcele leżały w okolicach najżywszego ruchu handlowego i przemysłowego, a to tem bar-

Gościna Opery lwowskiej.

Sympatyę, jaką cieszą się śpiewacy lwowscy w Krakowie, usprawiedliwiają starannie prowadzone przedstawienia zarówno opery jak operetki. Operetka pozostająca pod muzycznem przewodnictwem dyr. Wolfsthala, jest przygotowana starannie u. b. w granicach siłami zakreślonemi. Młody kapelmistrz z zapałem i temperamentem czuwa nad solistami oraz zespołem. Chóry w tym roku, wzmocnione kilku doborowemi siłami, brzmią czysto i zdradzają staranne muzyczne opracowanie, zmianami dynamiki tudzież intonacyi. — Tempa z drobnemi wyjątkami trafnie pochwycone przez orkiestrę podtrzymują doskonale śpiewaków, dając im jako podkład, dla frazy melodyi, wyborne oparcie o jędrny, dźwięk zgodnego akordu. Podobnie dzielnie spisuje się i operetka pozostająca pod batutą pp. Słomkowskiego, który dotąd kierował tylko „Manewrami jesiennymi" z precyzyą wytrenowanego kierownika — oraz p. Lehrera, którego dyrekcya działa nader dodatnio na cały zespół operetkowy.

Ubiegły tydzień (liczymy go zawsze od czwartku do czwartku) przyniósł „Opowieści Hofmanna" dane w miejsce „Kuglarza", „Bal maskowy" i „Onegina". Dwie ostatnie opery, dane przy współudziale p. Korolewicz-Waydowej cieszyły się wielkiem powodzeniem. — Znakomita śpiewaczka stworzyła wspaniałe postacie oddając w partyi Amelii cały wdzięk niewieści i całą wysoką technikę na usługi partyi trudnej i wysiłku ze strony śpiewaczki wymagającej. Cała partya, oddana muzycznie con amore miała najświetniejszy moment w przepysznie zaśpiewanej odsłonie IV. łącząc z oddaniem śpiewacko-muzycznem, znakomitą grę pełną dramatycznej siły i plastyki. Jako Tatiana była p. Korolewicz nader staranna co do głosowego ujęcia i przeprowadzenia niełatwych zadań technicznych, z których świetnego pojmowania zdała egzamin z najwyższem odznaczeniem w sposobie pisania listu.

P. Dobosz, któremu partya bohatera z „Balu maskowego" nie leży dobrze, zdołał grą i starannym śpiewem zainteresować, mimo niedyspozycyi, starannem odśpiewaniem aryi przed pojedynkiem.

W partyi Grenina debiutował p. Urbanowicz.

Operetka cieszy się wielkiem powodzeniem nietylko u operetkowiczów krakowskich, lecz i u tej publiczności, która lubi dobry i poprawny śpiew. Tu, jako śpiewaczka ciągnie p. Miłowska, umiejąca pogodzić wesołe elementa swych partyj z poważnem traktowaniem śpiewackich zadań, przez wyzyskanie do celów artystycznych momentów doskonale użytej techniki wokalnej. — Obok niej godnie staje ze swą sprawnością śpiewacką p. Blumenthalówna wykazując głos piękny, dobrze uformowany oraz staranne oddanie muzyczne partyi śpiewnych. Młodociana śpiewaczka nie opanowała jeszcze techniki scenicznej, ruchy jej nie mają jeszcze tej pełni swobody i gracyi co u p. Miłowskiej — zdradzają jednak talent, dla którego zdobycie tych zalet, jest tylko kwestyą, niewątpliwie, niedługiego czasu.

P. Kasprowiczowa jest artystką z łaski bożej, a dla opery lwowskiej siłą opatrznościową i nieocenioną. Pracuje ona rzetelnie i z zapałem, zastępując kilka wydziałów partyj repertuaru operowego i operetkowego, umiejąc się przytem doskonale przystosować do konieczności zewnętrznych partyi. — Dziś jako czarownica w „Balu maskowym" ujmuje dramatyczną siłą expresyi, jutro jako pełna temperamentu damulka z operetki, ówdzie jako sędziwa dama („Onegin") daje słuchaczowi zawsze dobrze pomyślane postacie zupełnie od siebie odrębne i nawzajem się nie przypominające.

Niepodobna nie uznać pracy p. Ostrowskiej i reszty personalu operetki. Z mężczyzn na wyróżnienie zasługują usiłowania p. Kuligowskiego Millera, Zaremby, Kalinowskiego, a wreszcie i p. Solnickiego, który co prawda szarzuje, przejaskrawia gdzie i co się da — lecz zarazem niejednokrotnie ratuje humor operetki.

Nowością dla Krakowa było wystawienie operetki Linckego „Gri-gri", opartej o dowcipną fabułę, której sceny rozgrywają się w akcie pierwszym w Afryce, w dalszych dwu aktach zaś w Paryżu. Dużo tu sposobności do wesołych sytuacyj pikantnych scen, co urozmaicone muzyką nie oryginalną, lecz łatwo pochwytną, daje satysfakcyę słuchaczom.

Tu i ówdzie tylko szwankuje reżyserya i zewnętrzna strona przedstawień — szczególnie operowych — lecz jeśli się weźmie pod uwagę tę okoliczność, że mała scena krakowska wstrzymuje rozmach reżyszeryi — łatwo przebaczyć i zapomnieć można te uchybienia.

Stanisław Bursa

dziej, że koszty budowy są w śródmieściu a na przedmieściach prawie te same.

Skoro posiadamy w Austryi wzorową ustawę o prawie budowli, na której ma być oparta zamierzona nowela do podobnej ustawy niemieckiej, byłoby rzeczą godną zastanowienia, czy nie dałaby się ona zastosować na korzyść naszego handlu i przemysłu.

I. szkoła handlowa uzupełniająca żeńska.

(Roczne sprawozdanie).

Szkoła handlowa uzupełniająca żeńska w Krakowie ukończyła z dniem 1 czerwca 1913 pierwszy rok swego istnienia. Założona w r. 1912, umieszczoną została w budynku szkoły wydziałowej żeńskiej im. Zygmunta Krasińskiego, przy ul. Matejki l. 11.

Nauka rozpoczęła się dopiero z dniem 14 października 1912, albowiem w budynku szkolnym nie było miejsca na pomieszczenie klas, gdyż odbywała się w tych godzinach nauka dla uczniów szkoły przemysłowej uzupełniającej im św. Floryana, którą przeniesiono dopiero po 10 październik 1912 do nowego budynku przy ulicy Szlak. Ponieważ z tej przyczyny nauka później się rozpoczęła, przeto rok szkolny zakończono dopiero z dniem 1 czerwca 1913.

Nauka odbywała się w dwóch klasach, t. j. w klasie I i II po 8 godzin tygodniowo, a mianowicie w poniedziałki, wtorki i czwartki, od godziny 6 do 8, i w niedzielę od godziny 11 do 1. Klasa przygotowawcza wcale otwartą nie była, gdyż taka przy szkołach handl. uzup. nie istnieje.

Do klasy pierwszej wpisało się 69 uczennic, jednak z powodu słabej frekwencyi, nauka odbywała się przez cały rok w jednym tylko oddziele. Do klasy II zapisało się 27 uczenic.

Początkowo odbywała się nauka przez cztery tygodnie od godziny 3 do 5, lecz na życzenie kupców, w porozumieniu z miejskim Wydziałem Szkolnym, wyznaczono na naukę czas od godziny 6—8 w dni powszednie, a w niedziele od godziny 11—1.

W czasie świąt tak katolickich, jak izraelickich uczenice były wolne od nauki.

Dnia 13 stycznia 1913 wizytował obie klasy tutejszej szkoły, Inspektor szkół handlowych uzupełniających Autoni Pawłowski i udzielił kierownictwu potrzebnych wskazówek. Zaś w dniu 15 stycznia 1913 wezwał na konferencyę wszystkich trzech kierowników szkół handlowych uzupełniających w Krakowie do miejskiego Wydziału Szkolnego, gdzie udzielił wyczerpujących wyjaśnień, odnoszących się tak do samej organizacyi tych szkół, jak i też co do planów naukowych, zaznaczając, że w tych szkołach klasa przygotowawcza nie istnieje.

W miesiącu marcu 1913 wydała c. k. Rada Szkolna krajowa we Lwowie osobny plan nauki dla samoistnych szkół handlowych uzupełniających.

Wydział krajowy we Lwowie, zamianował kierownikiem tej szkoły p. Józefa Horowskiego, stałego nauczyciela w szkole XXVII im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, jak również zatwierdził grono nauczycielskie na rok szkolny 1912/13.

Uroczystości szkolne.

W dniu 2 grudnia 1912 odbył się uroczysty wieczorek w godzinach naukowych ku uczczeniu rocznicy „Powstania listopadowego“. Słowo wstępne wypowiedział kierownik szkoły, p. Horowski, odczyt wygłosił nauczyciel tej szkoły, p. S. Wajda. Uroczystość tę uzupełniły deklamacye uczenic i pieśni narodowe.

Dnia 20 stycznia 1913 odbył się wieczorek ku uczczeniu rocznicy „Powstania styczniowego“ z przemówieniem kierownika szkoły, odczytem p. S. Wajdy, urozmaicony deklamacyami i śpiewem uczenic.

Wycieczki naukowe

odbywały obie klasy wspólnie w dniach wolnych od nauki szkolnej w godzinach porannych, pod nadzorem conajmniej dwóch nauczycieli a mianowicie:

1. Dnia 2 listopada 1912 odbyła się wycieczka na kopiec Kościuszki.
2. W dniu 8 grudnia 1912 zwiedzono Muzeum zoologiczne przy ulicy św. Anny.
3. Dnia 8 grudnia 1912 zwiedzono Muzeum techniczno-przemysłowe.
4. Dnia 8 lutego 1913 zwiedzono Muzeum Czartoryskich.
5. W dniu 5 kwietnia 1913 odbyła się wycieczka do parku dra Jordana, gdzie p. S. Wajda przedstawił życiorysy sławnych mężów, których popiersia tamże się znajdują.
6. Dnia 26 kwietnia 1913 zwiedzono Muzeum Czapskich.
7. W dniu 28 kwietnia 1913 odbyła się wycieczka do Łobzowa. Tu p. S. Wajda opisał pamiętne to miejsce z dawnych czasów, nawiązawszy swe objaśnienia do panowania króla Kazimierza Wielkiego.
8. Dnia 10 maja 1913 zwiedzono wystawę Ligi pomocy przemysłowej, gdzie wyczerpujących objaśnień udzielił p. Uczyński, urzędnik Ligi, zachęcając w swem przemówieniu do zakupowania wyrobów krajowych i popierania przemysłu krajowego.
9. W dniu 17 maja zwiedzono dom Matejki przy ulicy Floryańskiej.

Skład grona nauczycielskiego.

1. Kierownik szkoły Józef Horowski, uczył geografii w kl. I i geografii oraz rachunków w klasie II. Tygodniowo 4 godziny. 2. Julian Krókowski, uczył w klasie II, o handlu i wekslach i buchalteryi. Tygodniowo 3 godziny. 3. Stanisław Wajda, uczył języka polskiego w klasie I. Tygodniowo 3 godziny. 4. Antonina Müllerowa, uczyła kaligrafii w klasie I i II. Tygodniowo 3 godziny. 5. Roman Sowa, uczył rachunków w klasie I i korespondencyi i prac kantorowych w klasie I. Tygodniowo 3 godziny.

Oprócz egzaminów do szkół wydziałowych, mają nauczyciele tej szkoły specyalne egzamina do do szkół handl. uzup., przemysł i zawodowych.

Z 96 uczenic zapisanych klasyfikowano 56, nieklasyfikowano ogółem 40 uczenic, a mianowicie z powodu opuszczenia szkoły 18 wreszcie z powodu zaniedbywania nauki 12.

Koszta utrzymania szkoły pokrywa w częściach gmina miasta Krakowa, kraj i państwo.

KRONIKA.

Kraków, 15 czerwca 1913.

Mogiła poległych w r. 1848 ozdobioną została w br. wspaniałym pomnikiem, którego twórcą jest profesor p. Laszczka.

W niedzielę 15 bm. o 10-tej rano, po nabożeństwie w kaplicy cmentarnej odbędzie się uroczystość poświęcenia pomnika, postawionego staraniem Komitetu zawiązanego z inicyatywy „Gwiazdy“.

Program uroczystości jest następujący:

1) Publiczność i Stowarzyszenia zbiorą się przed 10-tą rano na cmentarzu.

2) O godz. 10-tej nabożeństwo w kaplicy cmentarnej.

3) O godz. $10^1/_2$ poświęcenie pomnika.

4) Przemówienia: a) przewodniczącego „Komitetu“, b) prezesa „Gwiazdy“, c) Reprezentanta „Rady miasta“.

W czasie nabożeństwa i poświęcenia odpowiednie utwory wykonają chór „Lutni“ i orkiestra „Sokoła“.

Walne zgromadzenie Cechu majstrów murarskich. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia koncess. majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i marstrów brukarskich w Krakowie, odbędzie się dnia 19. czerwca 1913 o godz. 5 popołudniu w sali Klubu rękodz.-mieszczańskiego przy ul. św. Krzyża L. 7, parter.

Porządek dzienny obejmuje: 1) Zagajenie walnego zgromadzenia przez Starszego cechów. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Zmiana statutu Stowarzyszenia i statutu dla Sądu rozjemczego. 4) Sprawa utworzenia funduszu zapomogowego. 5) Wnioski i interpelacye członków.

Starszy cechów:
Tomasz Bujas.

Posiedzenie Wydziału Stowarzyszenia koncess. majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i majstrów brukarskich w Krakowie odbędzie się dnia 17-go czerwca, wtorek 1913 o godz. 5 popołudniu w kancelaryi cechowej przy ul. św. Krzyża L. 7, parter.

Akademia górnicza w Krakowie. Ostatecznie rząd zgodził się na grunt, ofiarowany przez gminę m

NADESŁANE.





Krakowa pod budowę Akademii górniczej. Grunt powierzchni 10.000 m. kwadr. znajduje się naprzeciw nowego gmachu studyum rolniczego przy dawnej ulicy Żabiej na miejscu zburzonych wałów. Już w najbliższym czasie ministerstwo robót publicznych rozpisze konkurs dla architektów polskich na projekt budowy gmachu Akademii, kosztem około 2 milionów koron. Projekt ma być wypracowany na podstawie programu, ułożonego przez komitet organizacyjny, powołany przez ministerstwo robót publicznych, a składający się z profesorów Uniwersytetu i reprezentantów górnictwa. Zakład ma być wprowadzony w życie już z początkiem roku szkolnego 1914/15; do tego czasu nowy gmach nie będzie jeszcze gotowy, więc pierwszy kurs szkolny musi znaleźć pomieszczenie tymczasowe.

Budowa gimnazyum w Podgórzu. Po długich staraniach zdołało Podgórze uzyskać u rządu budowę nowego gmachu na pomieszczenie gimnazyum. W najbliższym już czasie, jak się dowiadujemy, rozpisaną będzie licytacya na budowę gmachu; koszta budowy wyniosą przeszło 400 tysięcy koron. Gimnazyum nowe stanie za kościołem OO. Redemptorystów na gruncie, ofiarowanym przez gminę m. Podgórza.

Fasada nowego dworca osobowego. Izba handlowa w Krakowie otrzymała wiadomość z Ministerstwa kolejowego, iż ustalono już zasady dla rozpisania konkursu na projekt nowego dworca osobowego.

Ogłoszenie tych zasad nastąpi dopiero po zatwierdzeniu całego projektu rozszerzenia dworca osobowego, oraz po ukończeniu pertraktacyi z gminą w sprawie usytuowania dróg dojazdowych i urządzenia terenu przed dworcem.

Popis uczniów prof. Stanisława Bursy, zaszczytnie znanego śpiewaka i nauczyciela śpiewu, odbędzie się we środę 18 bm. — Program popisu wykonany siłami uczniów, których czytelnicy naszego pisma mieli sposobność nagradzać oklaskami na wieczorkach urządzonych przez Klub rękodzielniczo-mieszczański zawiera pieśni, arye operowe oraz akt czwarty nieznanej i nigdy w Krakowie nie wykonanej opery Mozarta „Czarodziejski flet“.

Sympatya jaką cieszy się prof. Bursa w kołach mieszczaństwa krakowskiego, umiejętnie zestawiony program i cel na który przeznaczono dochód z popisu (na zakład wychowawczy dla chłopców ks. Gołby) zgromadzi niewątpliwie w sali starego teatru licznych zwolenników Prof. Bursy.

Druga wycieczka Eleuteryi statkiem do Niepołomic ubiegłej niedzieli — udała się równie dobrze, jak pierwsza. Liczną wycieczkę, przybyłą statkiem „Nadwiślanin“ — oczekiwał na brzegu Wisły Komitet sypania kopca z p. Reichenbergiem na czele. Uczestnicy wycieczki zwiedzili najpierw kościół starożytny, a następnie zamek, oprowadzani i objaśniani o ich przeszłości przez p. Reichenberga. Kościół ten, fundowany w r. 1349 przez Kazimierza Wielkiego, z kaplicami i pomnikiem Branickich, Lubomirskich, ze skarbcem kościelnym, w którym szczególniejszą uwagę zwracała monstrancya gotycka z XVII w., fundowana przez G. Branickiego, i stare ornaty. Po spożyciu obiadu w katolickiej, wzorowo prowadzonej restauracyi p. A. Królikowskiego, tuż obok kościoła, udali się uczestnicy wycieczki do zamku, w którym zwiedzili wielką salę myśliwską, sięgającą drugiego piętra, która odznacza się niezwykłą akustyką. Podziwiano tutaj wspaniałe krużganki i bramę wjazdową, zdobną w rozety, przypominającą bramę zamku wawelskiego. Zamek niepołomicki, zbudowany przez Kazimierza Wielk., a przebudowany przez Zygmunta Augusta w stylu włoskim — był długie lata letnią rezydencyą królów polskich. Z chwilą jednak przeniesienia stolicy królewskiej z Krakowa do Warszawy, opustoszały Niepołomice i zamek, a za Jana Kazimierza Szwedzi zniszczyli zamek i kościół. Podczas pierwszego podziału Polski dobra niepołomickie z zamkiem zabrał rząd austryacki, który po pożarze zamku odrestaurował go, zniżając go o jedno piętro. Pomieścił zaś w nim miejscowe władze i urzędy, a także wojsko, które zniszczyło zamek, podobnie jak Wawel. Dopiero na energiczne żądania gminy i wpływowych czynników wojsko opuściło zamek, w którym dziś znajduje się sąd powiatowy z zarządem lasów i dóbr państwowych, a do których należy prócz Niepołomic 35 wsi okolicznych.

Po zwiedzeniu zamku ruszyli wycieczkowcy w kierunku kopca grunwaldzkiego, na którym już 3 oddziały „Skautów“ pracowało od kilku godzin. Spełniwszy swój narodowy obowiązek, którym jest wywiezienie bodaj kilku taczek ziemi na kopiec, — każdy z nich wpisał się do księgi pamiątkowej — pocem nastąpił powrót na statek wśród łanów zboża i łąk stubarwnych przy ostatnich promieniach zacchodzącego słońca. Mimo pewnych uszkodzeń i wydreptania plonów nie odezwał się ani jeden głos ostrzeżeń czy uwag miejscowych gospodarzy — jak się to zwykle zdarza — co należy z uznaniem podnieść. Zwiedzenie puszczy postanowiono odłożyć do następnej wycieczki, na której będzie można nabywać fotograficzne zdjęcia z poprzednich wycieczek.

Popis uczniów szkoły gry fortepianowej p. Bąkowskiej odbył się onegdaj w sali Towarzystwa Technicznego. — Uczniowie starannie prowadzeni wykazali wiele sprawności technicznej, biegłość, dobre użycie instrumentu i widocznie racyonalnie rozwijaną muzykalność. Grą na fortepianie popisywali się pp. Janina Iwanczewska (Mozart, Sonata C-dur cz. I), Zofia Bartikówna (Scarlotti „Pastourelles“), Janina Bąkowska (Bach „Echo“) oraz p. Edward Czaplicki, który utwory Bacha i Chopina zagrał bardzo składnie. Do ożywienia popisu przyczynił się w wysokim stopniu piękny śpiew p. Ewy Kowalskiej uczennicy prof. St. Bursy, która wykonała artystycznie pieśni Paderewskiego i Niewiadomskiego oraz kilka naddatków. — Uzupełnieniem zaś wieczoru było poprawne wygłoszenie sceny z „Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego.

Poświęcenie i otwarcie nowego sklepu. Onegdaj poświęcił ks. dr Kulinowski, proboszcz parafii św. Floryana, nowo otwarty skład filialny tutejszej Pierwszej krajowej fabryki farb, lakierów i preparatów chemicznych przy placu Matejki pod L. 5 się znajdującego, należącego do p. Lucyana Baranowskiego znanego fabrykanta krakowskiego. Od szeregu lat znane są już wszelkie wyroby tej fabryki, która produkuje różne lakiery bursztynowe lepszej jakości od zagranicznych, już to na podłogi się nadające lub sprzęty domowe a swoim pięknym wyglądem i twardością wyrugowują wszelką produkcyę zagraniczną, gdyż są ciągle ulepszane różnorakiemi kombinacyami chemicznemi. Wśród licznych fabrykatów znakomitemi są t. zw. emalie kolorowe w różnych odcieniach, do malowania okien, drzwi. Lakiery kopalowe, brunoliny, służące do specyalnych celów, masę francuską do podłóg, w kilku kolorach, pokosty czysto lniane pierwszej marki, zyskały sobie już kilkudziesięcioletni rozgłos i godne uznanie tak w kraju, jak i za granicą. Farby suche dla malarzy, wszelkie materyały malarskie, specyalne farby dla fabrykacyi dachówek cementowych, farby fasadowe, bajce różnorakie, farby anilinowe oraz wszelkie gatunki farb nadające się do malowania muru, metali, drzewa, kamienia itd., w to wszystko nowo otwarta placówka handlowo-przemysłowa jest zaopatrzona i udziela chętnie wszelkich rad i wskazówek swym licznym odbiorcom, by i nadal wspólny kontakt handlowy utrzymać. Dla tego też podnosząc znaczenie nowej tej polskiej placówki, należy się ze strony interesowanych jak najszersze poparcie, a zarazem i gratulacyę najlepszego powodzenia, które przesyła właścicielowi wydawnictwo naszego pisma.

Szanownym P. T. Czytelnikom pisma naszego zwracamy uwagę na inserat p. Henryka Gottlieba, długoletniego nauczyciela rachunkowości. Nadmienić wypada, że umiał on dotychczas przez swą sumienność zaskarbić sobie zupełne zaufanie u swych uczennic i uczniów i że bardzo wiele absolwentów szkoły p. Henryka Gottlieba zajmuje dziś pierwszorzędne stanowiska, tak w urzędach państwowych, jak i prywatnych. Można więc instytut rachunkowości p. Henryka Gottlieba polecić każdemu, jako jeden z najsumienniejszych.

Korespondencye.

Krynica, w maju.

Lekarze niemal już wszyscy zjechali się w komplecie na sezon. Kuracyusze i Kuracyuszki z niekłamaną radością a nawet uniesieniem stwierdzają iż w Krynicy „nigdy tyle nie zrobiono co tego roku“, a to co zrobiono, to dzięki przedewszystkiem obecnemu Zarządowi, który spoczywa w energicznych rękach Dyrektora Dra A. Biesiadzkiego i temu, że sprawami technicznemi kieruje zawodowy inżynier exponowany przez c. k. Namiestnictwo do Krynicy p. Albrecht.

Sezon rozpoczęto dnia 15 maja uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez proboszcza miejscowego Ks. Jasiaka, który wygłosił piękne okolicznościowe przemówienie. W nabożeństwie wzięli udział: Zarząd zdrojowiska in corpore, władze gminne, lekarze, właściciele will i pensyonatów, oraz spora garstka przybyłych już kuracyuszy. Pogoda śliczna sprzyjała uroczystości — czyste, balsamiczne powietrze działa obecnie dziwnie orzeźwiająco.

Roboty przedsezonowe wszędzie na ukończeniu, ruch ożywiony w budynkach, ogrodach, parku i t. d. Krynica stroi się w najpiękniejsze szaty, jak królowej wód polskich przystało, na przyjęcie gości sezonowych ze wszystkich dzielnic dawnej ojczyzny naszej.

Z ważniejszych, a koniecznych inwestycyi pod nieść należy przedewszystkiem przebudowę łazienek mineralnych i łazienek borowinowych poukładano, w kurytarzach urządzono wentylatory dymnikowe, przez co powietrze zawsze jest świeże i czyste.

Zakład wodoleczniczy odnowiono, chodnik kryty (deptak) nad źródłem głównem, zaprowadzono oświetlenie elektryczne, źródło główne również oświetlono, główny (otwarty) deptak uporządkowano, a nadto naprzeciw łazienek mineralnych wybudowano pawilon kasowy z dużą wygodną werandą. Kas urządzono 5, przez co zapobieżono ściskowi i czekaniu przy zakupnie biletów. Wodociąg wody słodkiej rozszerzono tak, że teraz będzie wielka jej obfitość.

Jedynie regulacya potoku Kryniczanki została wstrzymaną podobno z powodu cofnięcia przez rząd kredytu i zachodzi obawa, że przed jesienią roboty nie będą na nowo rozpoczęte, o co jednakże posłowie nasi w parlamencie powinni się energicznie upomnieć i poprzeć rozpoczęte starania Zakładu i powiatu.

Przyznać trzeba, że jak na jeden rok zrobiono wiele a nawet bardzo wiele, zaprowadzono dużo potrzebnych, a nawet koniecznych ulepszeń i mamy nadzieję, że jeśli Krynica a raczej jej Zarząd nie krępowany władzami centralnemi na tej drodze dalej systematycznie kroczyć będzie, postawi wkróce Krynicę między pierwszorzędnemi europejskiemi zdrojowiskami i ściągnie do Krynicy z powrotem lepszą klasę i arystokracyę polską, który zrażona niewygodami i utrudnieniami omijała coraz więcej Krynicę i wyjeżdżała do obcych — a obecnie znajdzie oprócz znakomitości środków naturalnych leczniczych tj. wód mineralnych, borowina, klimatu itd,, to do czego jest przyzwyczajona i bez czego żyć, a zwłaszcza leczyć się byłoby trudno, tj. znajdzie nie tyle zbytkowny ile konieczny komfort i wygodę.

Jako nowość sezonu I, zanotować wypada, że po raz pierwszy otrzyma Krynica na czerwiec teatr, albowiem p. Dante Baranowski ze swoim „Teatrem artystycznym“ zjeżdża na I sezon i rozpocznie przedstawienia dnia 1 czerwca. Na sezon główny tj. od 1 lipca przyjedzie jak zwykle teatr lwowski. *M. C. i J. A.*

Dział ekonomiczny.

Rozpisanie budowy. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie zamierza rozdać w drodze ogólnego przetargu wykonanie robót budowlanych na stacyi we Lwowie. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 28 czerwca 1913. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Rozpisanie budowy. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie zamierza rozdać w drodze ogólnego przetargu wykonanie robót budowlanych na stacyi w Dobromilu. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 5 lipca 1913. Bliższych informacyi udziela Izba handlową w Krakowie.

Ulgi taryfowe. Ministerstwo robót publicznych zawiadomiło Izbę handlową w Krakowie, iż wszelkie podania o ulgi taryfowe dla przewozu przedmiotów, przeznaczonych na wystawy, muszą być wnoszone do Ministerstwa kolejowego najpóźniej na 6 tygodni przed terminem otwarcia wystawy. Podania, wpływające później nie mogą liczyć na uwzględnienie.

Rozpisanie budowy. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie zamierza rozdać w drodze ogólnego przetargu wykonanie pewnej części robót budowlanych z okazyi budowy projektowanej nowej ogrzewalni w stacyi Drohobyczu. Oferty wnieść należy najdalej do dnia 4 lipca 1913. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Ogłoszenie dostaw. Intendantura 1. korpusu w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę żyta, owsa, siana, słomy na podściółkę, słomy do łóżek, drzewa opałowego, węgla kamiennego, etc. na rok 1913/14. Rozpisanie dostawy przeglądnąć mogą interesenci w biurze Izby handlowej w Krakowie.

Ogłoszenie dostawy. Dyrekcya kolei Północnej we Wiedniu ogłasza rozprawę ofertową na dostawę jednego filtru i dwóch pomp parowych. Termin do wnoszenia ofert na dostawę filtru upływa z dniem 25 czerwca 1913, zaś na dostawę pomp z dniem 26 czerwca 1913. Bliższych informacyi zasięgnąć mogą interesenci w biurze Izby handlowej w Krakowie.

Loterya klasowa. W biurze Izby handlowej w Krakowie przeglądnąć mogą interesenci plan gry pierwszej austryackiej loteryi klasowej oraz regulam n, dotyczący sprzedaży losów i urządzenia kolektur.

Fabryka tytoniu w Winnikach rozpisuje ogólny przetarg w wafabrykach tytoniu w Jagielnikach, Monasterzyskach, Zabłotowie i Winnikach, nagromadzone stare materyały, jako to: żelazo stare, beczki z oliwy, ołów stary, szkarty etc. etc. Oferty mnieść należy najdalej do dnia 19 czerwca 1913. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Sprzedaż drzewa. Wydział krajowy w Sarajewie ogłasza publiczną rozprawę ofertową na sprzedaż większych ilości drzewa bukowego i dębowego. Pisemne oferty należy wnieść najpóźniej do dnia 24 lipca 1913.

Wadyum wynosi 50.000 koron.

Bliższych informacyi zasięgnąć można w biurze Izby handlowej w Krakowie.

Nowo otworzona pierwszorzędna ręczna

PRALNIA KRYSTALICZNA

oraz Zakład chemiczny czyszczenia i artystycznego farbowania

Kraków-Zwierzyniec, Tel. Nr. 2035

Główne filie w Krakowie: Rynek gł. 9 (Pasaż Bielaka), ul. Zwierzyniecka 18, ul. Krowoderska 58 (róg Czarneckiego)

wykonuje wszelkie oddane roboty jak najstaranniej na oznaczony czas.

Po odbiór i dostawę bielizny do domu posyła pralnia własnych, bezpłatnych ekspresów na życzenie telefoniczne lub pisemne.

Živnostenská Banka

w Krakowie Rynek gł. l. 17.

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, jak: losy, renty, listy zastawne, akcye, obligacye. Monety zagraniczne, marki, franki, ruble, dolary. Załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe.

Uskutecznia szybko zlecenia giełdowe, przekazy na miejsca kąpielowe i zagraniczne. Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe K. 5000 wypłaca dziennie bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

CZYTELNIA KLUBU

rękodzielniczo-mieszczańskiego

dla użytku Członków Klubu i ich rodzin otwarta jest od godziny 9—12 przed połud. i od 2—10 wieczór. W Czytelni znajdują się czasopisma polityczne, ekonomiczne i zawodowe, krajowe i pozakrajowe ogółem 84 różnych wydawnictw. Do korzystania z Czytelni zaprasza

Wydział Klubu.

P. T.

Upraszamy Szanownych Czytelników o łaskawe powoływanie się przy za mówieniach na „Tygodnik Mieszczański“.

Nowo otwarty w Krakowie

ul. Zwierzyniecka l. 34 **ul. Zwierzyniecka l. 34**

NAJTAŃSZY

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Urządza pogrzeby skromne i okazałe dla **dorosłych** i dla **dzieci. Załatwia wszelkie formalności.**

Posiada wielki **wybór** trumien. **Nowe** dekoracye. Karawany **oszklone** i zwykłe, — Ceny **nizkie.** — Własność Stow. **„Kasy Pogrzebowej“.**

Członkiem Stow. może być **każdy** katolik. Wpisowe **1 kor.** Wkładka miesięczna 20 hal.

Restauracya kolejowa

Tarnów-Dworzec

MICHAŁA JAROSZA

poleca:

znane z dobroci potrawy i napoje.



FRYZYER MĘSKI i DAMSKI

Firma chrześcijańska. **Karol Striegler** Firma chrześcijańska.

FLORYAŃSKA L. 40

wykonuje wszelkie roboty w zakres fryzyerstwa wchodzące.

WYROBY Z WŁOSÓW.

Specyalny gabinet dla czesania włosów.

Ceny konkurencyjne. — Poleca się łaskawie.

Zakład ślusarstwa artystyczno - budowlanego

Jan Starzek

: Kraków, ulica Wielopole l. 4. :

(obok głównej poczty).

poleca jako specyalności: Schody żelazne, Balkony, Bramy, Ogrodzenia, Balustrady schodowe, wszelkie roboty kute artystyczne i budowlane.

Specyalny dział rekonstrukcyi wag decymalnych i stołowych — reperacye wag i ciężarków oraz cechowanie w c. k. urzędzie uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

:: CENY KONKURENCYJNE. ::



ZJEDNOCZONE AUSTR. AKCYJNE TOWARZYSTWO PAROWEJ ŻEGLUGI

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. p.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny: **JENERALNA AJENCYA GOLDLUST i SKA KRAKÓW, LUBICZ 7.** (naprzeciw dworca kolei). — Dla wschodniej Galicyi: **Lwów, Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2.** oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie: **Tryest: Dyrekcya Austro -Americany, Via Molin Piccolo 2. Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Kärntnerring 7 II, Kaiser Josefstr 36.**

Wszystkich **Prenumeratorów** i **Czytelników** prosimy o popieranie tych

FIRM

które się w naszem PISMIE **OGŁASZAJĄ.**

Żaden patryotyczny dom polski nie powinien się uchylić od prenumerowania miesięcznika

›STRAŻ POLSKA‹

organu Stowarzyszenia założonego pod tą nazwą w Krakowie, a mającego na celu obronę duchownych i materyalnych interesów narodu polskiego.

„Straż Polska“ wychodzi już 5-ty rok, stara się o dobór artykułów literackich i fejletonów pierwszorzędnych pisarzy.

Prenumerata wynosi 3 korony z przesyłką pocztową. Adres administracyi:

KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 1.

TOMASZ GRYGA

:: W KRAKOWIE, UL. KARMELICKA L. 21. ::

KRAWIEC CYWILNY I WOJSKOWY

POLECA GUSTOWNIE I TANIO WYKONANE UBRANIA Z MATERYAŁÓW KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH — ODBIORCOM PEWNYM UDZIELAM DOGOD. WARUNKÓW SPŁATY.

Redaktor odpowiedzialny: — Julian Kurdziel. — Wydawca: Piotr Cekiera. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).